

::R0234 : strona 5::

## **„CZY TO TY JESTEŚ, SPRAWCO NIESZCZĘĆ W IZRAELU?”**

**Powyższe słowa wypowiedział izraelski król Achab do Eliasza. Będziemy pamiętać, że Achab był małżonkiem nikczemnej niewiasty Jezabeli, która prześladowając Eliasza, zmusiła go do ucieczki na pustynię, gdzie on przebywał przez trzy i pół lat. (Czytaj 1 Król. 18:17)**

Dotychczas zobaczyliśmy, że te wszystkie trzy postacie żydowskie były typami czyli figurami klas wieku Ewangelii i że ich działalność mogłaby obrazować działalność członków tych klas, które oni przedstawiali. Eliazs przedstawiał kościół – prawdziwych i gorliwych nauczycieli Bożego Słowa; Jezabela jest użyta do przedstawienia fałszywego kościoła, Papiestwa, które doszło do władzy przez zawarcie związku małżeńskiego z Cesarstwem Rzymskim reprezentowanym przez Achaba.

Jak przy użyciu rzymskiej armii i władzy Jezabela prześladowała prawdziwych, Bożych nauczycieli (zgładziwszy wielu z nich) przez okres trzech i pół symbolicznych lat lub tysiąca dwieście sześćdziesięciu symbolicznych dni; tak do prześladowania Eliasza i mordowania Bożych proroków Jezabela wykorzystywała rządy Achaba przez trzy i pół symbolicznych lat. Podczas tych lat w kraju panowała wielka susza; również podczas 1260 lat papieskiego prześladowania, które zakończyło się w 1798 roku, panowała wielka susza duchowa „nie głód chleba ani pragnienie wody, lecz słuchania słów Pana” – Amos 8:11. Wówczas, po odrzuceniu fałszywych nauk Baala (Papiestwa) spada obfity deszcz; Bóg Jahwe na nowo jest rozpoznany. Jednak Jezabela i jej córki nadal nienawidzą klasy Eliasza, szukając zagłady jej członków.

Właśnie około tego czasu Achab wypowiedział do Eliasza następujące słowa: „Czy to ty jesteś, sprawco nieszczęść w Izraelu?” Eliazs sprowadzał na nich nieszczęścia, ponieważ on był prawdziwym prorokiem, który sprzeciwiał się ich grzechom; to samo odnosi się również do tych, którzy teraz pozostają wierni Panu Bogu, którzy nie będą hołdować formalistyce i przewrotnym zwyczajom obecnego wieku, ale raczej potępiają je. Zirytowani takim strofowaniem mieszkańcy wygodnego Syonu używają niemal tych samych słów, które Achab wypowiedział do Eliasza: „Czy to ty jesteś, sprawco nieszczęść w Izraelu?”

Tak, my też moglibyśmy uchodzić za sprawców nieszczęść w Izraelu. Pan Bóg powiedział: „Ten,

który ma moje słowo, niech wiernie zwiastuje moje słowo.” „Wołaj na całe gardło, nie powściągaj się, podnieś jak trąba swój głos i wspominaj mojemu ludowi jego występki (...) Wprawdzie szukają mnie dzień w dzień i pragną poznać moje drogi, jakby byli narodem, który pełnił sprawiedliwość i nie zaniedbał prawa swojego Boga.” Te słowa odnosiły się do cielesnego Izraela (cienia) jak również do nominalnego kościoła ewangelicznego. Nigdy nie było takiego czasu, żeby izraelskie prawa i obrzędy wykonywano z większą gorliwością niż podczas ich siedmioletniego „żniwa.” Każda ustawa, ceremonia i dziesięcina była skrupulatnie przestrzegana. Nowo odbudowana przez Heroda Świątynia była najwspanialszą ze wszystkich, w których oni kiedykolwiek się modlili. Ich system religijny zdobywał sobie uznanie na całym świecie. Przedsiębiorczość pieszo wędrujących misjonarzy była wykorzystana w celu szerzenia na świecie Judaizmu, a ich gorliwość stała się przyczyną następującej wypowiedzi Pana Jezusa: „(...) obchodźcie morze i ląd, aby pozyskać jednego współwyznawcę.” O wszystkich tych, którzy popisywali się gorliwością, przepychem i widocznym sukcesem, było powiedziane: „Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie” – Mat. 15:18. Odnośnie praktykowanej przez nich religijności Pan Jezus wyraził się: „Oczyszczajcie się z zewnątrz – będąc jako groby pobielane, czyste i piękne na zewnątrz, ale wewnątrz pełne obłudy i bezprawia.”

Tamten kościół, tamten wiek i tamto „żniwo” były tylko cieniami obecnego wieku, kościoła i żniwa. Jak wtedy tak i obecnie, staraniom kościoła zarówno w kraju jak i zagranicą towarzyszą powodzenie i widoczny wielki sukces. Wspaniałe świątynie przeznaczone do uwielbiania Pana Boga z ich piękną muzyką i kosztownym wystrojem znamionują obecny czas ich niespotykanego dotąd powodzenia; jednak tak teraz jak i wtedy, cały urok tego powodzenia najbardziej uwidacznia się na zewnątrz, natomiast wewnątrz, z każdym dniem kościół staje się coraz bardziej zepsuty i światowy. „(...) miłujący więcej rozkosze niż Boga, którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy; również tych się wystrzegaj” – 2 Tym. 3:1-5

Pan Jezus stwierdził, że przyprowadzenie do rozkładającego się kościoła ludzi nowo nawróconych na Judaizm rzeczywiście wyrządziło im dużą krzywdę i uważamy, że taka sama prawda odnosi się do zdegenerowanego kościoła ewangelicznego. Światowy człowiek doznaje więcej szkody niż pożytku. Będąc w świecie, on łatwo ulegał grzechowi, ale kościół powiedział mu: Jesteś człowiekiem moralnym, stąd więc nie jesteś grzesznikiem; jeśli masz jakieś ukryte nawyki, pozwól im oddalić się, a ty przyłączając się do naszego kościoła, staniesz się wtedy jednym z nas, zajmującym „dobre stanowisko w kościele.” Człowiek jest zdziwiony tolerancyjnym poglądem uważając, że on zawsze był tak samo dobrym jak większość członków kościoła i lepszym od niektórych z nich. On odczuwa zadowolenie, wiedząc, że kościół rozpoznał jego wartość; być może czuje się też zadowolony z tego, że wstępuje do zorganizowanej i cieszącej się poważaniem społeczności. Przez złączenie się z kościołem on staje się teraz członkiem kościoła z imienia. On doznaje korzyści, będąc powstrzymany od niektórych widocznych i haniebnych grzechów, ale on

jest skrzywdzony na tyle, na ile kościół przekonał go, że on jest chrześcijaninem, chociaż w rzeczywistości on nim nie jest ani częściowo ani całkowicie. On jest skrzywdzony, otrzymując kształt Chrześcijaństwa pozbawionego jego mocy. Teraz on prędko i wygodnie zasypia – w Syjonie, budząc się tylko wtedy, gdy kościół jest poddawany krytyce; wówczas on uważa się za „obrońcę wiary.”

Nie tylko uszkodzony jest człowiek, ale nawet większej szkody doznaje kościół, albowiem ktoś może oszacować wpływ i działanie każdego takiego „kąkolu”, każdego takiego pozornego Chrześcijanina, każdego takiego okłamującego samego siebie zwodziciela? Ale Pańskie pole pszeniczne (Mat. 12) jest zachwaszczone tym kąkolem, który zaduszając pszenicę, prawie że zasłania jej widok. Ponieważ teraz żyjemy w czasie „żniwa” i sierp prawdy wykonuje swoje dzieło, cóż dziwnego byłoby w tym, jeśliby powstało zamieszanie?

Syon znajduje się w stanie wygodnego samozadowolenia i kiedy my głośno wołamy, nie zważając na niego, lecz pokazując Bożemu ludowi ich grzechy i kształty ich pobożności pozbawionej jej mocy, oni wpadają we wściekłość i narzekają, że my jesteśmy sprawcami nieszczęść w Izraelu. Obciążony taką samą winą, jakoby sprzeciwiał się i zakłócał działalność ustanowionych przez Pana Boga przywódców i nauczycieli, Najwyższych Kapłanów, uczonych w Piśmie i Faryzeuszów, nasza głowa – Pan Jezus powiedział: „Nie mniemajcie, że przyszedłem, przynieść pokój na ziemię; nie przyszedłem przynieść pokój, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić człowieka (...) Tak to staną się wrogami człowieka domownicy jego. Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien; i kto miłuje syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien” (Mat. 10:34).

W obecnym czasie dozwolonego królowania zła, dla większości ludzi prawda nigdy nie miała roli przewodnika, dlatego też zawsze ważną częścią wykonywanego przez nią dzieła było strofowanie ciemności. Strofowanie nigdy nie jest przyjemne, ale szczególnie ono jest nieprzyjemne dla tych, którzy go najbardziej potrzebują. (Oдноśnie świętych jest napisane: „Pokój pełny mają ci, którzy kochają twój zakon, Na niczym się nie potkną.”) Ponieważ w taki sposób Eliasz strofował grzech i błędy, on był znienawidzony i nazwany tym, który sprowadza nieszczęścia na Izraela; z tego samego powodu potępiony był Pan Jezus i z tego samego powodu wszyscy, którzy pobożnie żyją, podobnie są uważani za ludzi agresywnych.

Ale jeśli ktoś strofował, niechaj mówi jako Boże wyroki i niech nic nie będzie zrobione lub wypowiedziane z gorzkością, zapalczywością lub próżną chwałą, lecz w pokornym i spokojnym duchu niech taki z miłością okazuje moc i kształt pobożności na chwałę Tego, który nas powołał z ciemności do przedziwnej swojej światłości.

Podczas swojej misji Pan Jezus zwracał uwagę Żydów na Boże wyroki, które miały na nich przyjść,

mówiąc: „Gdyż dni te, to dni odpłaty, aby się wypełniło wszystko, co jest napisane” (Łuk. 21:22). Eliasz ostrzegał, że Jezabela i Achab zginą i że psy wylizają jego krew i rozszarpią jej ciało. Tak więc, właściwe jest dla nas opowiadanie Bożego słowa, w którym On oznajmił, że Achab i jego następcy (Cesarstwo Rzymskie i to następne po nim) będą zgładzone – to znaczy zniszczone (Dan. 2:44). Również możemy głosić, że „psy rozszarpią” Jezabelę (zdegradowaną) czyli papieżstwo i że istotnie, nominalny kościół przedstawiający ten sam kościół oraz światową federację zjednoczonych kościołów upadnie i zostanie pochłonięty.

Dodatkowo, porwany we wicherze i uniesiony wysoko do nieba, Eliasz przedstawia pogardzanych członków „małego stadka.” Obyśmy mogli znaleźć się wśród oddzielającego się teraz małego grona, które wkrótce, w oka mgnieniu dostąpi przemiany na doskonałe podobieństwo naszego Pana i głowy.

=====

— Czerwiec 1881 r. —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.